

**Prof. dr hab. Kamil Zeidler**

Katedra Teorii i Filozofii Państwa i Prawa  
Wydział Prawa i Administracji  
Uniwersytet Gdański



**Recenzja rozprawy doktorskiej:**

**mgr Marek Kamiński**

**„Wolność a własność intelektualna –  
dialektyka liberalizmu z komunitaryzmem”**

**Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Gdański**

**Gdańsk 2023, ss. 748**

**promotor: prof. dr hab. Jerzy Zajadło**

### **Wybór tematyki i tytuł rozprawy**

Nie mam wątpliwości co do zasadności wyboru tematu rozprawy doktorskiej, jego aktualności i doniosłości. Spór liberalizmu z komunitaryzmem jest najważniejszym sporem współczesności i objawia się w różnych sferach oraz na różnych poziomach życia politycznego, ekonomicznego, społecznego. Jest też doniosłym sporem filozoficzno-prawnym o jak najbardziej praktycznych konsekwencjach. Doktorant podjął się trudu przedstawienia tego sporu, odnosząc go do dwóch kategorii podstawowych dla współczesnego państwa demokratycznego – wolności oraz własności (tu intelektualnej). Tym samym nie tylko wybór tematyki, ale i już w tytule postawiony problem badawczy zasługują na uznanie i docenienie. Tytuł rozprawy został sformułowany poprawnie i odpowiada treści rozprawy.

### **Cel rozprawy, założenia i metody badawcze**

Doktorant podjął się bardzo ważnego zadania naukowego, które jest równocześnie niezwykle doniosłe praktycznie. Zasługuje to na uznanie i docenienie. Wstęp został bardzo dobrze opracowany pod względem metodologicznym, o czym szerzej w części dotyczącej oceny merytorycznej pracy. Niemniej jednak na pochwałę zasługuje taka jego konstrukcja, która już od samego początku pozwala poznać cele, jakie stawiał sobie Doktorant, jakie przyjął założenia badawcze, z jakich metod skorzystał. Ponadto, Autor wskazał, na jakich aspektach będzie się koncentrował: filozoficzno- i teoretyczno-prawnym, historyczno-prawnym oraz prawnoporównawczym. Co bardzo ważne, miał od samego początku odwagę sformułować wprost dziewięć hipotez (s. 16-18), które korespondują zazwyczaj z kolejnymi rozdziałami pracy; taka synchronizacja, plan badawczy, samoświadomość badacza –

wszystko to cechy pożądane, a wcale nie takie częste. Tu niemal wszystko jest ułożone w najlepszym porządku.

Należy więc podkreślić, że przedłożona do recenzji rozprawa doktorska mgr. Marka Kamińskiego jest wartościową pracą naukową w zakresie teorii i filozofii prawa. Co więcej, jej lektura pozostawia wrażenie, że jest to dzieło przygotowane przez dojrzałego badacza tytułowej problematyki, przemyślane, wartościowe poznawczo i zwyczajnie interesujące w lekturze. Dlatego jednoznacznie pozytywna ocena rozprawy doktorskiej – co można już na wstępie zdradzić – nie budzi żadnych wątpliwości. Nie znaczy to oczywiście, że praca jest doskonała, bowiem takie nie powstają. Dlatego w recenzji podnoszę pewne zarzuty i zadaję Doktorantowi pytania. Wszystko to pozostaje jednak w granicach tradycyjnego otwartego dyskursu naukowego i w żaden sposób nie podważa wysokiej oceny recenzowanej tu dysertacji doktorskiej.

### **Konstrukcja rozprawy**

Konstrukcja rozprawy jest poprawna; składa się ona z następujących jednostek redakcyjnych: Wstępu (s. 6-20), jedenastu rozdziałów merytorycznych (s. 21-669), Zakończenia (s. 670-675), streszczenia w języku angielskim (s. 657-681) oraz Bibliografii (s. 682-748), obejmującej: Wykaz cytowanej literatury (s. 682-733), Wykaz cytowanych aktów prawnych (s. 733-740), Wykaz cytowanych orzeczeń (s. 740-741), Wykaz pozostałych cytowanych materiałów (s. 741-748). Różnice co do objętości poszczególnych rozdziałów są uzasadnione ich treścią, więc nie można czynić z tego żadnego poważnego zarzutu. Choć oczywiście ogrom materiału i długość pracy (ss. 748) mogą – na pierwszy rzut widzenia – budzić konsternację, zwłaszcza u recenzenta.

### **Ocena merytoryczna rozprawy**

W obszernym Wstępie (s. 6-20) znalazło się wszystko to, czego się tradycyjnie od *exordium* oczekuje – zarys tematu, informacje mające wzbudzić zainteresowanie, a następnie omówienie struktury rozprawy. Ponadto, Doktorant poprawnie określił zakres badań, sformułował założenia, cel badań, metody w pracy wykorzystane (z wszystkich tych metod w dysertacji korzysta), a także – co bardzo ważne – hipotezy badawcze. Widać, że praca została przemyślana i w poprawny sposób zaplanowana. Dodatkowo, na co wskazuje liczba źródeł, z których Autor korzysta, tytułowa tematyka została przez niego zbadana wszechstronnie i bardzo wnikliwie. Nawet osobiste wprowadzenie wraz z podziękowaniami dla promotora jest napisane na tyle interesująco i elegancko, że o ile raczej się tego w pracach doktorskich unika, to można je tu zaakceptować. Lektura samego tylko Wstępu przekonuje o bardzo dobrym przygotowaniu metodologicznym Doktoranta, znajomości

metod naukowych oraz tytułowej tematyki. Poprawnie zostaje także określona perspektywa czasowa oraz perspektywa dla dalszych badań, gdy Autor pisze: „Analiza kończy się na okresie wprowadzenia porozumienia ACTA, jednakże to zaledwie początek debaty na temat wpływu sztucznej inteligencji na własność intelektualną i wolność. Dalsze badania pozwolą na zrozumienie tych zagadnień związanych z SI, które z pewnością będą miały coraz większy wpływ na naszą rzeczywistość w najbliższej przyszłości” (s. 11). Nie sposób się z tym nie zgodzić, a ponadto cieszy, że do tak określonej cenzury czasowej tytułowa tematyka została w rozprawie tak wnikliwie zbadana, opracowana i opisana.

Rozdział pierwszy (oznaczony jako 2) pt. „Wolność i własność intelektualna” (s. 21-39) ma charakter sprawozdawczy i Autor relacjonuje w nim kształtowanie się dwóch podstawowych praw podmiotowych – wolności i własności intelektualnej. Ogólnohumanistyczne rozważania tam zawarte są bardzo interesujące. Rozdział ten pozostaje w związku z rozdziałem kolejnym.

Podobnie do poprzedniego, w rozdziale drugim (oznaczonym jako 3) pt. „Własność intelektualna od początku XX wieku do współczesności” (s. 40-122) Autor prezentuje, w jaki sposób kształtował się współcześnie obowiązujący paradygmat własności intelektualnej. Wszak jest to kategoria nie tyle nowożytna, ile współczesna, a to właśnie w XX wieku własność intelektualna ukształtowała się tak, jak ją można obserwować w dzisiejszym, codziennym procesie stosowania prawa. Znakomicie została podzielona cała struktura wywodu – Autor bardzo świadomie wydzielił podrozdziały dotyczące odpowiednio: pojęcia własności intelektualnej w XX wieku, własności intelektualnej jako faktu społecznego i prawnego, własności intelektualnej jako dobra niematerialnego, „struktury” własności intelektualnej, możliwości jej ochrony, zarządzania własnością intelektualną, kwestii autorstwa dzieła, a także regulacji międzynarodowych i innych porządków prawnych; na docenienie zasługuje bardzo nowoczesne podejście przedstawione w ostatnim podrozdziale, poświęconym wolności i własności intelektualnej w społeczeństwie informacyjnym. W tym rozdziale rozwinięta zostaje kwestia poszukiwania równowagi między prawami twórców a swobodą dostępu do własności intelektualnej. Ten bodaj najważniejszy praktycznie wątek staje się istotnym tłem dla dalszych rozważań zawartych w pracy. O ile w pierwszym momencie mogłoby się wydawać, że rozdział ten ma charakter sprawozdawczy, o tyle w drugiej jego części widać znaczny wkład intelektualny w relacjonowanie i ocenianie własności intelektualnej w XX i XXI wieku. Wszystko tu się bardzo dobrze układa, a wiele spostrzeżeń Autora jest niezwykle trafnych.

Rozdział trzeci (oznaczony jako 4) pt. „Uzasadnienie własności intelektualnej” (s. 123-169) został podzielony na dwie części, w ramach których wydzielone zostały uzasadnienia o charakterze ekonomicznym (stymulowanie twórczości, niedogodność monopolu, efekt sieci) oraz uzasadnienia o charakterze nieekonomicznym (teoria prawnonaturalna, teoria sprawiedliwościowa, teoria radykalna, teoria wolnościowa). Zrozumiałe może być to, że własność intelektualna, która osadza się bardziej w koncepcjach neoliberalnych, znajduje swe ważne uzasadnienia ekonomiczne. Nie sposób tego negować. Jednak również pozostałe uzasadnienia są bardzo ważne i pozwalają spojrzeć na tytułową materię w znacznie szerszym kontekście. Co ważne, uzasadnienia te (choć nie wszystkie oczywiście) nie pozostają w sprzeczności, bowiem w istocie rzeczy – nie zwracając uwagi na szczegóły je różniące – uzupełniają się one.

Rozdział czwarty (oznaczony jako 5) pt. „Wolność twórczości intelektualnej” (s. 170-208) pozostaje w ścisłym związku z rozdziałem piątym (oznaczonym jako 6) pt. „Wolność intelektualna” (s. 209-244). Nie jestem przekonany co do tego rozdziału. Może warto byłoby opisać to łącznie, bowiem podział na „wolność twórczości intelektualnej” oraz „wolność intelektualna” – pomimo argumentacji Autora – wydaje się dość umowny. Ciekaw jestem, i o to pozwolę sobie zapytać – jakie kryteria zadecydowały o rozdzieleniu narracji do tych dwóch osobnych rozdziałów. Niemniej jednak treść rozważań w nich zawartych jest bardzo przekonująca. W rozdziałach tych zostało zasygnalizowane zagadnienie, rozwinięte następnie obszernie w rozdziale szóstym (oznaczonym jako 7), prawnych granic twórczości intelektualnej. Co więcej, w rozdziale czwartym znajdujemy wartościowe przedstawienie takich zagadnień, jak: wolność eksponowania twórczości intelektualnej, jej rozpowszechniania, a także wolność korzystania z twórczości intelektualnej. Z zagadnieniem granic twórczości intelektualnej wiąże się problem ograniczania wolności twórczości intelektualnej. Z kolei w rozdziale piątym przedstawione zostały: pojęcie wolności intelektualnej w ujęciu ideowym, tj. prawo a wolność, pragmatyczne ujęcie istoty wolności intelektualnej, wolność intelektualna jako wolność kulturalna, jej regulacja w prawie polskim i międzynarodowym. Dodatkowym zagadnieniem szczegółowym tam opisanym jest kwestia wolności intelektualnej jako okoliczności wyłączającej bezprawność czynu.

Z całą pewnością uzasadnione było wydzielenie w osobnym szóstym (oznaczonym jako 7) rozdziale problemu kluczowego, jakim jest pytanie o „Granice wolności intelektualnej” (s. 245-312). W mojej ocenie rozdział ten zasługuje na szczególną uwagę i pozytywną ocenę, zwłaszcza że materię tę Autor stara się porządkować. Pisze więc on o: typologii granic wolności intelektualnej, ujęciu systemowym tych granic, dzieli granice na te, które dotyczą formy i te, które dotyczą treści, następnie relacjonuje zagadnienie granic dotyczących

rozpowszechniania. W dalszej części jego rozważania są już bardziej spekulatywne, choć przedstawiane propozycje bardzo ciekawe. Pisze więc on o granicach wspólnych dla wszystkich wolności i praw człowieka, rozważa konieczność ustanowienia normy organizującej wolność. Podkreśla przy tym nienaruszalność istoty wolności, pisze o zakresie zastosowania klauzuli imitacyjnej. W końcu przedstawia trudny przypadek w prawie, jakim może być sytuacja konfliktu wolności i moralności publicznej. Co do opisanej w tym rozdziale kwestii ustanowienia normy ograniczającej wolność, ciekaw jestem, jak Doktorant by to sobie wyobrażał, gdyby dziś został poproszony przez „prawodawcę” o przygotowanie konkretnej regulacji. Sądzę, że odpowiedź na to pytanie może być ciekawa w kontekście ustaleń poczynionych przez Autora w tym rozdziale.

Rozdział siódmy (oznaczony jako 8) pt. „Krytyka ochrony własności intelektualnej” (s. 313-353) jest swego rodzaju przełamaniem. Otóż po zrelacjonowaniu całej koncepcji ochrony własności intelektualnej, a nawet przedstawieniu w rozdziale szóstym „sytuacji granicznych” Doktorant przechodzi na „drugą stronę mocy” i skrupulatnie relacjonuje to, w jaki sposób można patrzeć (krytycznie) na wszystko, co dotychczas w pracy zawarł. Trudno właściwie jednoznacznie stwierdzić, jaką pozycję w tym sporze on przyjmuje. Należy docenić wysiłek, jaki, włożył w obiektywizację narracji i unikanie pozanaukowych ocen, a także wyrażanie jednoznacznych preferencji. Oczywiście można to wyczytywać „między słowami”. Chcąc się przekonać, czy owe domysły są poprawne, chciałbym zapytać Doktoranta wprost, jak on – znając jak mało kto tytułową problematykę – pozycjonuje się na skali pomiędzy liberalizmem a komunitaryzmem; oczywiście chodzi mi tu o kwestię dotyczącą ochrony własności intelektualnej. Wiedząc, że dwie skrajności (tj. właśnie liberalizm i komunitaryzm) są typami idealnymi, a konkretne osoby jedynie zbliżają się w swych poglądach (a często i czynach) do tych dwóch biegunów, nigdy ich jednak w pełni nie osiągając – zapytuję, bliżej którego z nich pozycjonuje się Autor rozprawy?

Rozdział ósmy (oznaczony jako 9) pt. „Kryzys zaufania do prawa własności intelektualnej” (s. 354-422) jest w istocie rzeczy kontynuacją tego, co rozpoczęło się w rozdziale poprzednim, z tą jednak różnicą, że znajdujemy tam bardzo ciekawe podrozdziały będące kolejnymi *case studies*. O ile merytorycznie podoba mi się chyba najbardziej rozdział szósty (oznaczony jako 7) dot. granic wolności intelektualnej, co zapewne wynika z moich własnych zainteresowań, o tyle to rozdział ósmy czyta się najlepiej, jest bodaj najbardziej interesujący w lekturze, bo napisany w – można rzec – anglosaski sposób. Zaczyna się dość niepozornie, bo najpierw dowiadujemy się o tzw. konsensusie waszyngtońskim, ale już dalej emocje rosną; czytamy o prawie własności intelektualnej jako przedłużeniu polityki imperialnej, o nadużyciach moralnych, o kradzieży własności intelektualnej, o nadużyciach w pracy naukowej (w

odniesieniu do czego Autor używa mocnych słów, pisząc o „niemoralności pracy naukowej”), o nieuczciwej konkurencji oraz wojnach patentowych, biopiractwie, a także o „niemoralności firm farmaceutycznych” (winno być przedsiębiorstw, bowiem w języku prawnym „firma” to nazwa, pod którą działa przedsiębiorca) oraz „niemoralności koncernów biotechnologicznych”. Wszystko to bardzo interesujące, opisy są wartościowe, wiele diagnoz i spostrzeżeń celnych. Słabość jednak widzę w zebraniu odpowiedniego „materiału dowodowego”, aby móc tak odważnie formułować niektóre zarzuty. Oczywiście, nawet jeśli się z nimi intuicyjnie zgadzam, to niekiedy nie są one wystarczająco uzasadnione. Na usprawiedliwienie Autora dodam jednak, że każde bodaj z wyżej wymienionych zagadnień zasługuje na osobne studium, a celem tego rozdziału było raczej zobrazowanie tła dla głównych rozważań, a także pokazanie tendencji i zagrożeń; myśląc o takiej funkcji tego trochę „sensacyjnego” rozdziału, można go zaakceptować.

Rozdział dziewiąty (oznaczony jako 10) pt. „Libertariański aspekt własności intelektualnej” (s. 423-494) studzi emocje wywołane przykładami przytoczonymi w rozdziale poprzednim. Autor przedstawia w nim jedno ze skrajnych stanowisk w ramach sporu liberalizmu z komunitaryzmem. Jego zrelacjonowanie wydaje się bardzo rzetelne. Autor zaczyna od zestawienia heglowskiej i libertariańskiej koncepcji własności, aby wprowadzić dystynkcję na prawo własności dóbr materialnych i niematerialnych, i w końcu przejść do zreferowania zagadnień szczegółowych: krytyki własności intelektualnej w oparciu o kryteria utylitarne, kontrowersji wokół praw naturalnych itd. Na końcu znajdujemy całkiem nowe – przynajmniej dla mnie – informacje dotyczące „infoanarchistów w ruchu libertariańskim”.

Rozdział dziesiąty (oznaczony jako 11) pt. „Dialektyka wolności i własności” (s. 495-538) bardzo mi się podoba. Technie on filozoficzną refleksją i dystansem do wszystkiego, co wcześniej się w rozprawie znalazło. Zawiera próbę bardzo interesującego podsumowania. Autor przedstawia w nim ideę współlistnienia wolności i własności, co wydawałoby się – we współczesnych państwach demokratycznych – oczywistością, a jednak jest sprawą dużo bardziej złożoną. Pisze o prawie własności intelektualnej jako ograniczeniu wolności; tak, oczywiście ograniczeniu wolności „odbiorców”, nie samych „twórców”. Następnie przedstawia ideę nieograniczonej wolności i kończy prezentacją wybranych systemów filozoficznoprawnych.

Ostatni jedenasty rozdział rozprawy (oznaczony jako 12) pt. „Wolność a własność intelektualna – trendy współczesności” (s. 594-669) zawiera najbardziej aktualne dociekania na temat współczesności oraz prognozy dotyczące przyszłości relacji wolności i własności intelektualnej. Sam dużo się z niego dowiedziałem, bowiem nie śledzę wszystkiego, co w

tytułowej tematyce dzieje się dziś i co z największym prawdopodobieństwem wydarzy się jutro. Dlatego aktualność zawartych w nich rozważań uważam za dodatkowy walor pracy. A bynajmniej nie mam na myśli aktualności regulacji prawnych, ale aktualność opisu zjawisk i tendencji występujących w otaczającym nas świecie. Znakomicie sobie Autor z tą swoistą „futurologią prawniczą” poradził, choć wiele prognoz dopiero czas pozwoli zweryfikować.

Rozprawę doktorską wieńczy krótkie Zakończenie (s. 670-681), które dość dziwnie zostało podzielone na: „13.1 Podsumowanie pracy” (s. 670-675) oraz „13.2 Summary of the PhD thesis” (s. 675-681), czyli streszczenia w języku angielskim. Jest to więc podsumowanie, które nawet nie odpowiada układowi kolejnych rozdziałów; czytamy o czterech kolejnych częściach pracy, które nie za bardzo odpowiadają temu, co się w niej znalazło; to trochę jakby w rozprawie umieszczone zostało podsumowanie którejs z wcześniejszych wersji dysertacji. Zawarta w Podsumowaniu obietnica: „niniejsze podsumowanie ma na celu przedstawienie wniosków i konkluzji dotyczących hipotez badawczych, metodologii badawczej i dotychczasowej dyskusji. Płynne przechodzenie przez strukturę treści spisu treści pozwoli na uchwycenie kluczowych punktów pracy oraz ukazanie ich znaczenia w kontekście ogólnym. W ten sposób podsumowanie będzie stanowić nie tylko syntezę dotychczasowych wyników badań, ale także wskazanie potencjalnych kierunków dalszych analiz i rozważań” (s. 671) – jest tylko częściowo spełniona na jego kolejnych czterech stronach. Doktorant odnosi się tam do hipotez rozprawy, ale tu należy postawić mu dość poważny zarzut, na szczęście jedynie formalny. Otóż dysertację doktorską winny kończyć, zazwyczaj obszernie, wnioski, które są skoordynowane z tym, co Doktorant „obiegał” we Wprowadzeniu. Winien on więc zawrzeć w takich wnioskach stwierdzenie co do hipotez i tez w pracy zawartych; winien, może być w punktach, wyjąć niejako poza nawias najważniejsze ustalenia z pracy płynące. Winien zwyczajnie powtórzyć to, co stanowi w jego badaniach najważniejsze osiągnięcie, a co zostało już w samej rozprawie wcześniej opisane i uzasadniane. Tego w rozprawie zabrakło; zabrakło kłamry spinającej całość pracy. Czynie jednak z tego jedynie zarzut formalny, bowiem jeśli przyjrzymy się kolejnym rozdziałom pracy, to tam znajdujemy wszystkie te ważne ustalenia i wnioski, do których Autor dochodzi. Niedopatrzanie jego polega na tym, że nie odsączył on tego do osobnej merytorycznej jednostki redakcyjnej doktoratu, jakim winny być wieńczące go Wnioski, a tylko wąsko odniósł się do kolejnych dziewięciu hipotez sformułowanych na wstępie rozprawy. Z całą pewnością w punkt jednak trafia, gdy w kilku co najmniej miejscach podkreśla konieczność poszukiwania „równowagi” pomiędzy prawami i wartościami; i trafnie formułuje ostatnie zdanie rozprawy: „W miarę jak technologia będzie się rozwijać, istotne będzie nieustanne poszukiwanie równowagi między wolnością a własnością intelektualną, aby zachować wartości, które leżą u podstaw tych pojęć, a jednocześnie dostosować się do zmieniających

się realiów” (s. 675). Można mieć nadzieję, że Autor dalej będzie zajmował się badaniem tytułowej tematyki, a jeśli będzie, już po obronie, przygotowywał doktorat do wydania w postaci monografii naukowej, co gorąco rekomenduję – pracę o takie Wnioski należy uzupełnić.

Oczywiście nie ze wszystkimi twierdzeniami oraz wnioskami Doktoranta, wyrażonymi w rozprawie można się łatwo zgodzić. Nie o to w ocenie doktoratu bowiem chodzi, aby wszystko w nim akceptować i afirmować; chodzi raczej o to, aby dostrzec „nową jakość”, a tej z całą pewnością w pracy nie brakuje. Co więcej wysoki poziom dociekań oraz ważkość ustaleń finalnych w ramach poszczególnych rozdziałów prowadzi do jednoznacznie pozytywnej oceny rozprawy. Tym samym, powyższe umiarkowane zarzuty nie przekreślają osiągnięcia naukowego, jakim było przygotowanie ocenianej tu rozprawy doktorskiej, zwłaszcza że problemy naukowe podniesione przez Autora są doniosłe i zdaje on sobie z tego sprawę. Dlatego z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że choć nie jest to praca doskonała, czego jednak trudno oczekiwać od dzieł „rąk i umysłów ludzkich”, to stanowi wartościowy głos w dyskusji określanej mianem *liberalizm versus komunitaryzm*, tu odniesionej do jakże doniosłego zagadnienia wolności i własności intelektualnej. Dlatego też z całą pewnością zasługuje na pozytywną ocenę. W ostatnich słowach pozostaje mi przeprosić Doktoranta, że musiał tak długo czekać na – ze wszech miar pozytywną – recenzję Jego dysertacji doktorskiej. Jednak na usprawiedliwienie mogę przywołać jej, z jednej strony jakość, która implikowała chęć szczegółowego zapoznania się z pracą, z drugiej, jej objętość – 748 stron. Niemniej jednak należy całą pracę opublikować w postaci książkowej, nie wprowadzając tam żadnych istotnych skrótów, bowiem inaczej byłoby to ze stratą dla całości dzieła naukowego. Co więcej, sądzę, że taka książka wydana za granicą w języku angielskim mogłaby się także spotkać z dużym zainteresowaniem.

### **Ocena formalna rozprawy i wybór źródeł**

Rozprawa doktorska pod względem formalnym została dobrze przygotowana. Autor realizuje zasadę konsekwencji co do formułowania przypisów, podział na rozdziały i podrozdziały jest przejrzysty. Praca napisana jest bardzo dobrym językiem polskim i poprawnym językiem prawniczym. Można znaleźć różnego rodzaju drobne błędy o charakterze formalnym, które nie wpływają na wysoką ocenę rozprawy – zarówno co do jej treści, jak i formy. Nie jest zadaniem recenzenta ich szczegółowe wyliczanie, więc może tylko kilka drobnych sugestii: po numerach jednostek redakcyjnych brakuje kropki; czasami w pracy występują za długie akapity, czasami rozciągające się nawet na trzy strony pracy (np. s. 276-279, 332-335, 412-414, i w wielu innych miejscach), należy rozważyć ich podzielenie; nie łączymy cudzysłowu i kursywy (np. s. 6, 7, i dalej w całej pracy); unikamy personifikacji, a więc nie „praca dąży” (s.



9), bowiem jako rzecz nie może mieć żadnych pragnień, tylko autor pracy dąży do czegoś; analogicznie nie „Rozdział trzeci koncentruje się” (s. 10), bo rozdział sam w sobie nie może się na niczym skoncentrować; sformułowanie: „niniejsza praca doktorska stanowi istotny wkład do debaty naukowej” (s. 672) – to samoocena, a do oceny pracy zostali wszak powołani recenzenci. Wszystko to jednak tylko nieliczne drobiazgi, które zostać usunięte podczas prac edytorskich przygotowujących rozprawę do druku w postaci książkowej, bowiem z całą pewnością ona na to zasługuje.

Wybór źródeł budzi uznanie – zarówno co do literatury, jak i aktów normatywnych. Autor korzysta nie tylko z literatury polskojęzycznej, ale i anglojęzycznej; tej ostatniej zgromadził na potrzeby przygotowania rozprawy imponującą ilość. W wykazie źródeł prawa błędem było wrzucenie źródeł prawa międzynarodowego i źródeł prawa europejskiego do jednej kategorii „14.2.2 Akty prawne międzynarodowe”; prawo europejskie, co wszak już dziś oczywiste, winno być ujęte w osobnym punkcie wykazu. Można zapytać, czy nie dało się całości dociekań obudować większą liczbą orzeczeń sądowych, choć to tylko sugestia, nie zarzut do Autora. Dziwną kategorią jest „14.4 Wykaz pozostałych cytowanych materiałów”, bowiem znajdujemy tam artykuły w czasopiśmie naukowych, które winny być ujęte w wykazie podstawowej literatury, a także artykuły ze stron internetowych, które również mogłyby być scalone z wykazem literatury.

### **Konkluzja**

W związku z zawartą wyżej oceną dysertacji doktorskiej autorstwa mgr. Marka Kamińskiego pt. „Wolność a własność intelektualna – dialektyka liberalizmu z komunitaryzmem” (Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Gdański, Gdańsk 2023, ss. 748, promotor: prof. dr hab. Jerzy Zajadło) nie mam wątpliwości, że spełnia ona wymogi ustawowe, prezentując ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta w zakresie nauk prawnych, a także dowodzi umiejętności samodzielnego prowadzenia przez niego pracy naukowej. W związku z tym wnoszę o dopuszczenie pana mgr. Kamińskiego do dalszych etapów postępowania.

Gdańsk, 11 września 2023 r.